Kuryer Poznański.

No. 17. Redaktor: **Teodor Żychliński.** **Czwartek, 22 stycznia 1874.** **Rok III.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbe dze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniey (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 22 stycznia.

Na wczorajszém posiedzeniu pruskiéj Izby poselskiéj toczyły się rozprawy nad wnioskiem posła Friedenthal i towarzyszów, tyczącym się zaprowadzenia przekształconéj całkiém ordynacyi powiatowéj w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. Przemawiali przeciw wnioskowi temu poseł Tempelhoff i dwaj posłowie polscy, panowie Magdziński i Wierzbiński. Projekt przekazany został komisyi złożonéj z dwudziestu-jeden członków.

Reichs und Staats-Anzeiger ogłasza cesarskie rozporządzenie, zwołujące parlament Rzeszy niemieckiéj na dzień 5 lutego. Oczywista rzecz, że sejm pruski do terminu tego nie załatwi się nawet z najpilniejszemi sprawami, tak, że po zakończeniu wiosennéj sesyi parlamentu jeszcze zebrać się będzie zmuszony na dłuższą sesyą, która się pociągnie, być może, aż do lata.

Izbie poselskiéj przełożony został projekt do prawa, tyczącego się zarządu opróżnionych stolic biskupich. Dzienniki ogłosiły już treść tego projektu, a dosyć jest przytoczyć drugi jego paragraf, ażeby wykazać, o ile pozostawiają pod względem surowości po za sobą i tak już dosyć surowe prawa majowe. Paragraf ten ustanawia, że kto chce wykonywać prawa i funkcye biskupie, winien o tém poprzednio zawiadomić naczelnego prezesa prowincyi i wykazać, iż posiada owe osobiste kwalifikacye, wymagane w prawie z dnia 11 maja r. z. do objęcia urzędu duchownego. Równocześnie winien oświadczyć się z gotowością zobowiązania się przysięgą, że będzie królowi wierny i że się we wszystkiém stósować będzie do praw państwowych. Paragraf trzeci nadaje naczelnemu prezesowi prawo zaprotestowania w przeciągu dni dziesięciu. Ktoby wykonywał prawa płynące z godności biskupiéj przed związaniem się przysięgą, podlega karze więzienia od sześciu miesięcy aż do dwóch lat.

Rząd francuski poniósł ponowne zwycięstwo w polityce wewnętrznéj przez przyjęcie w Zgromadzeniu narodowém większością czterdziestu trzech głosów prawa tyczącego się mianowania merów, prawo to zapewnia bowiem przy najbliższych wyborach nieograniczony wpływ organom rządowym. Znaczniejszą jeszcze większość głosów osięgnął gabinet przy interpelacyi posła Ricard z lewicy, tyczącéj się zachowania rządu w obec prasy w departamentach, w których trwa dotychczas stan oblężenia, gdyż Zgromadzenie narodowe przeszło nad interpelacyą większością 101 głosów do prostego porządku dziennego. Wszystkie te powodzenia wewnętrzne nie zdołają wszakże zrównoważyć ciężkiéj klęski, którą rząd francuski poniósł na zewnątrz przez małoduszne swe postępowanie i ugięcie karku przed wymaganiem zwycięskich Niemiec, by zamknął kagańcem usta prasie, która się poważyła zwrócić uwagę na zachowanie się rządu niemieckiego w obec Kościoła i by nakazał milczenie Biskupom, ubolewającym nad położeniem współwyznawców swych z za Renu.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencyą z Chełmińskiego, dającą próbkę machinacyi, których sobie pozwalają niemieccy liberały przy wykonywaniu prawa wyborczego.

Posłużyć to może zarazem za przestrogę i naukę, by się praw swych dopatrzyli, dla naszych wyborców w powiecie czarnkowskim i chodzieżskim, gdzie ściślejszy wybór odbędzie się dnia 24 b. m. Przypominamy raz jeszcze, że naszym kandydatem jest ksiądz Kwiatkowski z Margonina.

W trzecim tegorocznym numerze Tygodnika Katolickiego znajdujemy artykuł, pod tytułem: Jeszcze Antiteza. Artykuł ten podpisany przez Redaktora Tygodnika, tak się zaczyna:

Artykuł mój pod napisem Antiteza sam w sobie nie ma żadnego znaczenia i sensu. Zestawione tam są obok siebie luźno, bez ładu i powiązania wewnętrznego twierdzenia przerażające na pierwszy rzut swą potwornością i swém zuchwalstwem.

Wywołał on z wielu stron wrzawę wielką, a i uczciwych ludzi Tygodnikowi przychylnych do wyrażenia nagany pobudził. Na wstępie zaraz chętnie przyznaję, iż mógłem się omylić, jak równie żem nie obrał szczęśliwie pory do takiéj próby. Czułem żywo, chciałem dobrze; wbrew memu oczekiwaniu skutek inny się okazał, niżeli ten, którego się spodziewałem.

Gdyby mój artykuł ogłoszonym był w jakiém piśmie masońsko-niemieckiém, nie raziłby ogromem cynizmu w sądach, bośmy od dawna do podobnych rzeczy przyzwyczajeni z téj strony, aleby raził jeszcze brakiem logiki i uzasadnienia.

Jest on zapewne niezrozumiałym dla tych, co Tygodnika nie czytywali i nie czytują uważnie, co tego artykułu w samymże Tygodniku od początku do końca na własne oczy nie widzieli — z wszystkiemi cudzysłowami i z popodkreślanemi wyrazy.

Antiteza ma Dziennik Poznański i jego „inteligencyą“ na oku. Do nich to wystósowałem mowę moją, śledząc pilnie, jakie ona wywoła wrażenie.

Antiteza nie jest tezą ni moją własną ni Tygodnika. Tém mniéj jest programem, lub zgoła wyznaniem wiary. Tygodnik wyznanie wiary politycznéj przez lat czterdzieści składał, a redaktor jego obecny dokumentuje ją od powzięcia rozumu do dnia dzisiejszego.

Antiteza jest zwierciadłem dla Dziennika Poznańskiego i dla jego partyi.

„Prześladowanie chrześcian w niemieckiem państwie.“

I.

Tak zatytułowała augsburgska Allgemeine Ztg artykuł swój, wymierzony przeciw nam Polakom i katolikom w Poznańskiém, który Posener Ztg, wierny giermek rządowy, jak już donosiliśmy, powtórzyła skwapliwie — pomijając jedynie najohydniejsze przeciwko Polakom wyrażenia — przedewszystkiém, jak powiada, „dla wspomnień o działalności Polaków, mianowicie p. Janiszewskiego, w parlamencie frankfurtskim.“

Artykuł ten ni zakrojem, ni tonem nie odznaczający się niczém przed robotami, wychodzącemi z kuźni liberałów niemieckich, dopomagających rządowym zamachom naprzeciw wierze i narodowości naszéj, wszelkiemi sposoby, choćby denuncyacyą najnędzniejszą, pominęlibyśmy milczeniem, na jakie najzupełniéjby zasługiwał, gdyby nam nie należało odeprzeć zarzutu, miotanego przeciw książętom naszego Kościoła, a podającego cały ruch religijny u nas w podejrzenie, jakoby był robotą agitatorską.

Wątek téj dość długiéj osnowy, tkanéj z pomocą najdziwaczniejszéj logiki, ten jest:

„Harde pisania Stolicy Arcypasterskiéj Gnieźnieńsko-Poznańskiéj nietylko przez agitatora w mitrze arcybiskupiéj, lecz i przez biskupa sufragana Janiszewskiego są podpisane. Kto trochę ma doświadczenia, ten łacno wpadnie na domysł, że podpisujący jest tu właściwie piszącym, i że tu miejsca zamieniono.“

Ks. biskup Janiszewski, „zarówno na polu politycznem jak kościelném niebezpieczny agitator, wielce utalentowany, bardzo fanatyczny, na wskroś antyniemiecki, co w 47 sesyi parlamentu frankfurtskiego z tak gwałtowną, porywającą mową wystąpił,“ w którym „dawny duch oporny wojewodów wcielił się“ i wystąpił we Frankfurcie naprzeciw Niemcom, żądającym wcielenia W. Księstwa do Niemiec, który we wszystkich robotach narodowych miał bezpośredni udział, a nawet z Czechami się porozumiewał naprzeciw Niemcom, dziś na pole kościelne przeniósł walkę narodową, jak to „każdy naród, politycznie uciśniony i bez nadziei upadły, ucieka w dziedzinę Kościoła, aby stawić ostatni, już rozpaczliwy opór.“ „Ten sam polityczny fanatyzm i w dzisiejszym ruchu tkwi w Kościele polskim.“

„To samo nazwisko, jak dawniéj pod polskiemi manifestami do rokoszu naprzeciw Niemcom, stoi i pod kościelnemi protestami hrabiego Ledóchowskiego, Arcybiskupa Poznańskiego.“

„Rzym zaś w osobnéj allokucyi z 3 listopada udziela błogosławieństwo i sankcyą tym gwałtownym oświadczeniom naprzeciw niemieckiemu rządowi i mówi o wybuchu prześladowania chrześcian.“

„Doświadczenie na inne myśli naprowadza.“

Około téj głównéj myśli artykułu grupują się jeszcze dwie, ściśle z niąż związane: że jak daremny i nieuzasadniony był opór Polaków naprzeciw pruskiemu i niemieckiemu rządowi, wcielającemu ich do Niemiec, tak nieuzasadniony jest opór dziś na polu kościelném naprzeciw prawom państwowym.

X. Janiszewski „liberum veto założył naprzeciw Niemcom, nie chcąc wiedzieć o tém, że Niemcy dopiero z błota wyciągnęli Polaków.“ „A szło o wcielenie Poznańskiego do Związku niemieckiego na mocy faktu, że polskiego państwa już nie ma; a nie ma go, bo polska szlachta, co mogła, robiła, aby je zniweczyć, chłopa w niewolniczém poniżeniu utrzymać, na powstanie stanu obywatelskiego nie pozwolić, a koronę himerą uczynić.“ „Chałupa chłopa polskiego jak Kałmuka w ziemię zalazła, przez okna gnojówa się doń leje,“ kiedy „Niemiec buduje sobie dom okazały.“ „Historyczny fakt, że Polska niepodległa już istnieć nie może, uznał już i Napoleon I, i dla tego Polski nie wskrzesił. Ale zaciekły Polak (eingefleischter Polake) nie uznaje dziejowego fatum (weltgeschichtliches Verhaengniss) i radby dziś jeszcze cofnąć podział Polski, w którym jest sąd świata (weltgerichtliche Theilung P.), marzy nawet o zesłowiańszczeniu napowrót krain aż po Elbę.“ „Syn Lechitów chciałby o tysiąc lat dziejów pochód cofnąć, a wtedy czułby się dopiero szczęśliwym w posiadaniu narodowości swéj“ — „kannibalisch wohl.“

Z Polaków jedni uciekają się na łono religii, prosząc Boga „albo o cud boży, albo o śmierć, w niczém inném wyjścia nie widząc dla siebie z ciężkiéj doli; — drudzy znachodzą się na wszystkich barykadach, jakoby instynktem dyszyli za zemstą, i upadek własnego państwa i sprawy narodowéj chcieli pomścić ruiną państw istniejących.“

Co do sprawy dziś toczącéj się walki z Kościołem, „w mieście Leonowém nad Tybrem nie mają wyobrażenia o dawnych dziejach i o prądach dzisiejszych“, kiedy Ojciec św., „wyrocznia na Watykanie“ (sic) mógł niedawno wyrzec do uczniów kolegium germańskiego: „Wracacie do Ojczyzny, aby być świadkami prześladowania chrześcian, nad jakie od dni Juliana odstępcy nie było gwałtowniejszego.“

Nie zna Ojciec św. dziejów: bo do Juliana apostaty, który „chciał powstrzymać upadek staréj religii, reformując ją nowoplatońskiemi ideami“, osobowość starych bogów zarzuciwszy, wolnych od antropomorfizmu, jako ideały posadził na najwyższym tronie; który „chrześcian prześladował dla tego, że uważał ich za wzgardzicieli bogów, za bezbożnych“, a który, jak sądzą spółcześni, nie wiada, czy więcéj prześladuje chrześcian, czy więcéj był prześladowany jako zohydzony odstępca; bo tego Juliana chyba, ze Straussem, porównać możnaby „romantyka na tronie Cezarów“ Fryderyka Wilhelma, który „chciał zrestaurować chrześciaństwo i upadek powstrzymać — zkąd jego nachylanie się do Szellinga, kościoła episkopalnego, założenie nowego biskupstwa na Syonie, zaprowadzenie klasztornych instytutów.“

Ojciec św. głosi co innego: że „nowy Julian dziś w niemieckiém państwie chce zniweczyć chrześciaństwo, że rząd jego rujnuje Kościół i wiarę.“

Dzienniki przyrównywały walkę z Kościołem do prześladowania za Decyusza i Dyoklecyana, „z czego jesteśmy serdecznie radzi, boć wtedy męczeństwo z onych czasów nie wypadało tak krwawe.“

Już za dawnych czasów „i herezye miały swych męczenników, jak Donatyści w Afryce“ podobnie na katusze brani, jak ci, „na których imię na katakumby prenumerowano“ — (sic). Za pierwszych czasów Kościoła już było zasadą: „że nie jest palmy godzien, kto się ciśnie do męczeństwa.“ „Kandydat do aureoli (sic) dopuszcza się ciężkiéj niesprawiedliwości (sic), który władzę na pokuszenie wiedzie, żeby mu gwałt zadawała, uwięziła go, który ją do krwawych represyi nagli. Nic łacniejszego nad frazes, że „„bardziéj Boga trzeba słuchać, aniżeli ludzi.““ — Ależ ci w nadmiar gorliwi słudzy boscy niechże dowiodą, że im Pan w niebiesiech nałożył obowiązek, żeby rujnowali społeczeństwo za jakimkolwiek pozorem, gdy n. p. w obec Rzymu państwo jedno rości toż, co innemu od dawna już było przyznane. Obowiązek chrześciański nakazuje w czasach burzliwych unikać starcia się, a nie rozogniać namiętności.“

Jak „prymas węgierski Scitowsky powiedział do ks. Metternicha w czasie konfliktu „„Habemus legem patriae““, to niechby wziął do serca i Arcypasterz gnieźnieński.“

„Czy np. gdzie odłączonym od Kościoła, którzy, jak słyszym, téż należą do Papieża — nie dzwoniono przy pogrzebie, żeby ich jak psów (sic) pochować, nie można od téj praktyki niemiłościwéj odstąpić?‘

„Albo jeżeli w katolickich państwach rząd uwiadomiony bywa o instytucyi nowego proboszcza, w ogóle duchownego, czyżby to tak niezmiennie trudną było rzeczą w protestanckich w téj mierze porozumieć się w dobroci?“

„Dawało nam się słyszeć: Gdyby katolicy tu lub tam mieli protestanckiego ministra kultu, a więcéj wymierzana byłaby sprawiedliwość, władza duchowna już ze strachu, iż jest pod nadzorem, wstrzymywałaby się od jawnych niesprawiedliwości.“

„Czy nareszcie rozdział wyznaniowy ma się zaostrzać, kiedy już polityczne zjednoczenie Niemiec się dokonało?“

Tak obszernie przywiedliśmy słowa Augsburger Ztg, wnosząc ład w nieuporządkowane, rozrzucone myśli i zdania, ażeby dać poznać czytelnikom naszym, jak sprawę wykrzywiają przeciwnicy nasi rozmyślnie, żeby opinią publiczną oburzyć naprzeciw nam, jako niepoprawnym wichrzycielom, którzy władzę wyzywają do represyi gwałtownych. Całe to postępowanie charakteryzuje się samo, że nie potrzeba nam oznaczyć go mianem, na jakie zasługuje w oczach wszystkich ludzi uczciwych. Odprawę w kilku słowach do następnego artykułu zostawiamy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z pod Krzywinia, 19 stycznia.

(Pogrzeb śp. ks. Wojciechowskiego, ostatniego w Wielkopolsce Benedyktyna.)

Złożyliśmy dzisiaj do grobu zwłoki śp. ks. Władysława Wojciechowskiego, prob. starogostyńskiego a ostatniego w Wielkopolsce, pewnie zaś i w Prusach potomka starożytnéj a zasłużonéj około społeczeństwa europejskiego w sprawie cywilizacyi rodziny zakonnéj Benedyktynów. Zmarły wypędzony przy zaborze klasztorów w Prusach na początku tego wieku z gniazda klasztornego Lubińskiego, spędził przeszło pół wieku w cichości, w pokorze, oddany modlitwie i pracy pasterskiéj wśród ludu wieśniaczego, kochany i poważany dla swych cnót i dla swéj cichości i uprzejmości. W roku 1871 obchodził śp. ks. W. swe sekundycye, a kilka dni przed śmiercią na pożegnanie i jako nagrodę za tyloletnią pracę około społeczeństwa przysłała mu królewska Rejencya zawiadomienie o odjęciu mu inspektoratu nad szkołami parafii. Nie tęskno téż pewnie było zmarłemu za tym światem, na którym ruina tego, co wieki zbudowały, co nam najświętsze niedługo nastąpi. Kapłanów okolicznych znaczny orszak się zjechał, a i ludu było dużo, z obywateli widzieliśmy pp. Bronisława Potworowskiego i Kurnatowskiego. Przy wyniesieniu zwłok z domu do kościoła przemówił ks. Rosiński ze Strzelcza, w sam dzień pogrzebu ks. Brzeziński, b. profesor historyi kościelnéj, któremu widać z woli bożéj w obecnych czasach przypadł smutny dział żegnania mowami pogrzebowemi braci kapłanów sędziwych zstępujących do grobu — a przy spuszczaniu zwłok jeszcze przemówił ks. Jędryczkowski z Krzywinia,

dawnego dziedzictwa Benedyktynów Lubińskich.

Kiedy już zsuwano trumnę do grobu, żal ścisnął mi serce na wspomnienie, że coraz więcéj nam ubywa tych, co byli dotąd węzłem i pomostem, łączącym nas z przeszłością naszą narodową — że ubywa młodemu pokoleniu oderwanemu od karmiącéj piersi żywéj matki ojczyzny tych, co mu mieli przekazywać tradycye nasze narodowe, co go mieli rzeźwić wspomnieniami z lat szczęśliwszéj, bo niepodległéj naszéj przeszłości, u których mogliśmy zaczerpnąć, jak u czystego niezmąconego zdroju, tego ducha narodowego, jakiego z książek trudno w świeżości nabyć, a którego na wyścigi u nas wyziębiają coraz więcéj i wychowanie cudzoziemskie, i przykucie nas do obcego nam tradycyami, językiem, historyą, zwyczajami organizmu państwowego, a wreszcie książki i pisma, w których nieraz prócz polskich wyrazów nie masz nic polskiego. Trzeba nam koniecznie zasilać ducha naszego narodowego, abyśmy nie zcudzoziemszczeli życia i tradycyi i charakteru narodowego, i czytaniem starych dzieł, i ochranianem naszych pamiątek narodowych, w którebyśmy się wpatrywać a przez nie w przeszłość naszą przenosić mogli, i szukaniem wspomnień narodowych u osób podeszłych wiekiem, co jeszcze pamiętają słońce niepodległości narodowéj, co pamiętają jeszcze strumień życia narodowego swobodnie i niezmącenie płynący — bo inaczéj będziem mówić po polsku, ale nie będziem czuć, działać, rozumować po polsku. Z ubytkiem każdéj starszéj osoby u nas, wysycha téż i jeden kanał, przez który tradycya i wspomnienia narodowe do młodszego pokolenia dochodzić mogą.

Stanęła mi téż przy spuszczaniu zwłok ostatniego Benedyktyna Wielkopolskiego owa wielkość zakonu Benedyktynów, która na całe Włochy w Monte Cassino, a na całą Francyą w opactwie Kluniackiém wielkiém światłem przez kilka wieków jaśniała, stanął mi przed oczyma ten długi szereg sławnych Papieży, świętych biskupów, znakomitych uczonych, jakich zakon Benedyktynów wydał ze swego łona, a w szczególności ów olbrzymi Benedyktyn, Papież Grzegórz VII, reformator Kościoła, pogromca tyranów, postrach niesumiennych władzców, przed którym w zamku Kanossa w śmiertelnéj koszuli odbywał pokutę kościelną rozpustny i lud ciemiężący Henryk IV — stanęły mi przed oczyma owe gromady Benedyktynów, co karczowali lasy odwieczne, co zakładali wsie i miasta, co ucywilizowali puste okolice, co zakładali olbrzymie biblioteki, co długie lata trawili na przepisywaniu rękopismów zapleśniałych, ocalając tym sposobem nieocenione skarby naukowe w czasie wojen i najazdów hord barbarzyńskich — stanęli mi przed oczy nasi Benedyktyni polscy, sprowadzeni przez Bolesława Chrobrego w roku 1006 a zakładający klasztory Łysogórski i Sieciechowski, a następnie w Tyńcu, Płocku, a wreszcie i w Lubiniu, dokąd sprowadził Benedyktynów w roku 1175 z Kluniaku Michał (comes) hrabia na Górze Skarbek i nadał im dobra własne Lubiń, z których to klasztorów, swiatło nauki, cnoty, pracy szło na całą Polskę, gdzie ubóstwo znajdowało pożywienie, zkąd młodzież niskiego stanu wychodziła na znakomitych ludzi w Kościele i w kraju — stanęli mi w téj chwili smutnéj ci Benedyktyni, przez których cywilizacya zachodnia wówczas zdrowa i czerstwa, bo na zasadach katolickich wyrosła, do nas tylu kanałami, ile było klasztorów, płynęła, tak żeśmy prędko mogli w rodzinie ucywilizowanych narodów europejskich godne zająć miejsce.

Książę Bismarck może teraz swobodnie odetchnąć — on się tak boi Kanossy — bo oto ostatni w Prusach potomek zakonu, z którego wyszedł olbrzymi Grzegórz VII, który Henryka IV króla niemieckiego za rozpustę, uciemiężanie ludu, i łamanie przysiąg, na pokutę w zamku Kanossa w śmiertelnéj koszuli skazał, dzisiaj w ubogim kościele Wielkopolskim zstąpił do podziemia — teraz może ks. Bismarck z większym tryumfem bez owego panicznego strachu zawołać: nun gehen wir nicht nach Canossa! Ale ten cichy, całe życie pokorny Benedyktyn już się połączył z wielkimi ojcami swoimi i owym olbrzymim Benedyktynem Grzegorzem VII — a kto wie, co oni tam w niebie uradzą — czy drugiéj Kanosy nie wyproszą!

Deus mirabilis — fortuna variabilis — powiedział Starowolski Karolowi Gustawowi, najezdzcy Polski, oprowadzając go po grobach na Wawelu!

Z Chełmińskiego, 18 stycznia.

(Wybory. — Liberalne figle. — X. Biskup Chełmiński świadkiem przeciwko Przyjacielowi Ludu. — Dobre rady p. ministra. — Zapis dla Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie. — Odebranie im szkółki dla dziewcząt. — Kradzieże świętokradzkie.)

(K.) Tak tedy skończyła się walka wyborcza. Przygotowania do niéj były dostateczne, udział przy wyborach wszędzie prawie zadowalający. To téż rezultat pomyślny, a da Bóg doczekać przyszłej kadencyi, będzie jeszcze pomyślniejszy; bo życie polityczne u nas w rzeczy saméj bardzo się teraz rozbudziło; pisma ludowe coraz więcéj się rozpowszechniają, a głosząc zdrowe i prawdziwe zasady, coraz więcéj pomiędzy ludem zyskują zaufania. Oprócz „Pielgrzyma“ i „Przyjaciela Ludu,“ które to oba pisma mają wielką zasługę, nie mało téż przy ostatnich wyborach dopomógł nam wychodzący w Gdańsku 2 razy na tydzień Westpreussisches Volksblatt. Rok temu właśnie tego organu niemieckich katolików w Prusach Zachodnich ukazał się pierwszy numer w 325 egzemplarzach; dzisiaj już liczy 2111 abonentów. Ku wspieraniu tego i innych czasopism katolickich zawiązał się w przeszłym roku „Westpreussischer Pressverein“, stowarzyszenie prasowe, mające na celu wspomaganie katolickiéj prasy i pieniędzmi i współpracownictwem. Tegoczesne prześladowanie Kościoła i powstanie Westpr. Volksblatt przyczyniło się do tego, iż panujące tutaj pomiędzy Niemcami katolikami i Polakami rozprzężenie, powstałe z rozlicznych okoliczności, wywołane przez rozmaite osobistości, się ukończyło, i zgoda i jedność pomiędzy nami teraz istnieje, cnoty tak bardzo nam potrzebne w obecném naszém położeniu. Skutkiem téj zgody głosowaliśmy wspólnie według naprzód postawionéj i jasno wypowiedzianéj zasady, że polscy posłowie bronić będą spraw katolickich, a niemieccy znowu otwarcie występować będą za sprawiedliwemi wymaganiami ludności polskiéj; skutkiem téj zgody obopólnie do udziału jak największego przy wyborach się zachęcaliśmy i dokazaliśmy, że udział był bardzo liczny. Dla tego téż długo jeszcze przed wyborami liberalne pisma niemieckie naszéj prowincyi nie posiadały się ze złości. Każdy numer przynosił coraz nowsze a większe obelgi to na katolików, to na Polaków, to na księży, to wreszcie na socyalistów, których zawsze wiązali z księżmi i katolikami, tą czarną komuną. Czasem znowu z litością lamentowali liberalni nad tém, że niemieccy katolicy stają się trabantami Polaków, nawoływali ich, aby nie dali się obałamucić i w w pole wywieść przez ten naród do rewolucyi i przewrotu najskłonniejszy, przed oczy stawiali mu ojczyznę płaczącą nad synami zdradzieckimi, co łączą się z żywiołami jéj wszechmocy zagrażającymi. Wszystko to przecież nie zdołało obalić raz przyjętego programu niemieckich katolików, wypływającego z zasad chrześciańskich i rozsądnego rozumienia polityki teraźniejszego rządu a raczéj stronnictwa rządzącego. Liberalni tedy musieli zaczekać dnia wyborów, aby raz jeszcze spróbować szczęścia, aby praktykami i sztuczkami dawno już znanemi swego dokazać, albo przynajmniéj ile możności drugim szkodzić, kierując się widocznie oną zasadą, jak powiadają, jezuicką, że cel uświęca środki, chociażby najniegodziwsze, zasadą jedyną, którą z całéj jezuickiéj nauki, moralnéj pojęli i sobie przywłaszczyli, stósując się do niéj w każdéj życia potrzebie. Nie będę tu przytaczał tych sztuczek liberalnych, wyciągania kartek polskich, gwałtownego narzucania się z niemieckiemi, rozsełania kartek do sołtysów, grożenia podwładnym wypowiedzeniem zarobku, pomieszkania i t. d. bo wszędzie w równy sposób się odbywają. Ale chciałbym, aby publiczność dowiedziała się o dwóch wypadkach, gospodarstwo liberalne charakteryzujących. Danz. Ztg w poniedziałek po wyborach przyniosła wiadomość następującą: w Czyżykowie (Zeisgendorf, pod Tczewem) znajdowało się w urnie wyborczéj: 17 głosów na p. Worczewskiego (liberalny Niemiec) 107 karteczek naznaczonych: „Michał Kalkstein — Klonówka“, 1 kartka: „Rittergutsbesitzer Michael v. Kalkstein — Klonówken;“ ponieważ wyborczéj komisyi nie jest znany żaden „Michał Kalkstein — Klonówka“ one 107 karteczek było nieważnych, zatém rezultat wyborów w Czyżykowie: 17 głosów otrzymał Worczewski, kandydat niemiecki, 1 głos v. Kalkstein, kandydat polski. Cóż na to powiedzieć? czy tu podziwiać złośliwość nie pohamowaną liberałów, czy ich odwagę szaloną? Jużci nasz poseł nie nie inaczéj się nazywa jak Michał Kalkstein; a co do miana jego posiadłości i miejsca zamieszkania, to niedawno temu ktoś dowiódł bardzo wyraźnie dawniejszemu landratowi starogardzkiemu, p. Neefe, który także lubił chrzcić polskie wioski po niemiecku, że owa wieś kościelna, posiadłość p. Kalksteina czy po polsku, czy po niemiecku zwie się „Klonówka,“ a nie „Klonowken.“—W powiecie zaś gdańskim, w jednéj wsi zamieszkałéj przez samych luterskich właścicieli, wybory urządzono nie jak zwykle w szkole lub oberży, ale u sołtysa. Wyborom chciał się przyglądać pewien rzemieślnik, katolik, bo w całéj komisyi nie było żadnego katolika. Ciężko mu było stać, usiadł więc na krześle u pana sołtysa. To było dla liberalnych panów za wiele: krzesło mu odebrali. Postarał się tedy o własny stołek z domu i usiadł na nim, aby daléj patrzeć na palce liberalne, ale i to nie pomogło, bo pan sołtys wynieść mu kazał stołek, tém się zastawiając, iż nie pozwoli do swoich pokojów cudzych wstawiać rzeczy. Może już tryumfowali liberałowie, że głupiego Polaka wreszcie się pozbyli; tymczasem okropnie się omylili na jego rozumie; bo rzemieślnik usiadł na ziemię i siedział aż do godziny 6 wieczorem, do końca wyborów! Dla czego nie chcieli mieć świadka żadnego, kiedy przecież każdemu wolno jest pozostać przez cały czas wyborów w lokalu na nie przeznaczonym? Spamiętajmy to sobie na przyszły raz; kontrola ścisła jest potrzebną, trzeba im patrzeć na ręcę, bo swoje broić będą, gdyż cel uświęca środki. Rezultat wyborów już znany.

Prusy Zachodnie wysyłają 4 posłów Polaków: pp. Leona Rybińskiego (okręg wejherowsko-kartuski), Michała Kalksteina (starogardzko-kościerski), Edwarda Parczewskiego (świecki) i dr. Antoniego Donimirskiego (chojnicki). W okręgu gdańskim (po za miastem) przyjdzie do ściślejszego wyboru dnia 26 tm. Możemy mieć nadzieję, że kandydat katolicki, ks. prob Muehl z Oxywia większość głosów pozyska, jeżeli z gorliwością tą sprawą się zajmiemy. Niestety, co korespondent Wasz „z nad Wierzycy“ o opieszałości duchownych mówi, w gdańskim obwodzie wiejskim aż nadto jest prawdziwém. Przy pierwszym wyborze głosy tak się podzieliły: ks. Mühl 3634, Albrecht (liberalny) 3502, landrat v. Gramatzki (konserwatywny) 1521; wreszcie 177 głosów się rozstrzeliło. Spodziewać się teraz należy, że wierzący jeszcze protestanci i prawdziwi konserwatyści głosować będą za katolikiem, aby nie dać zwyciężyć wyznawcy liberalizmu, z którego łaski w naszym czasie każda wiara pozytywna tyle cierpieć musi.

Na polu kościelném, oprócz mnożących się procesów za „nieprawne“ przesiedlanie księży, zapozywają teraz Najprz. ks. Biskupa na świadka przeciwko Przyjacielowi Ludu, który wydrukował adres dyecezan na zgromadzeniu ludowém w Pucku uchwalony i za to skonfiskowany został. Ponieważ ks. Biskup dla zimowéj pory i podeszłego wieku podróży do Starogardu podjąć się nie może, królewski sąd widział się spowodowanym naznaczyć termin nowy i to w biskupim pałacu w Pelplinie. Chcą się niezawodnie dowiedzieć, kto autorem tego adresu i kto go podpisał. Jak dalece się posuwa rząd w krokach swoich przeciw Kościołowi, tego próbkę daje, co donoszą z Pelplina. Wiadomo, że od 1 października r. z. rząd nie płaci już obowiązkowéj sumy na utrzymanie seminaryum duchownego, tal. 5800. W téj sumie objęte są także: 200 tal. procentów od legatu „pro anima Apollinariae Smogulec-Tuszyńska,“ które pobierali profesorowie seminaryum, odprawiając na tę intencyą pewną liczbę mszy św. i jeden raz do roku solenny anniwersarz, nie mniéj 186 tal. procentów od kapitału dawniejszego klasztoru chełmińskiego, jako dokładka dla proboszcza w Chełmnie. Władza biskupia na reklamacyą obydwóch pozycyi od ministra spraw duchownych tych dni odebrała odpowiedź. Pan minister radzi odnośne wypłaty uskuteczniać odtąd z innych funduszów do dyspozycyi stojących! Zkąd biskupi mają mieć fudusze do dyspozycyi po t. z. sekularyzacyi wszystkich dóbr kościelnych, kiedy przecież nigdy rząd ani fenyga więcéj nie płacił, jak przed wielu laty zadosyć uznał dla katolickich biskupów i kościołów, kiedy teraz nawet tego nie płaci — to wielkie pytanie. Wspomniona sprawa pójdzie do sądu. Ile tam dokaże władza biskupia, nie wiadomo. Wielkich widoków sobie robić nie można... Otóż co piszą z Chełmna Pielgrzymowi. Przed kilku miesiącami pewna osoba w Chełmnie krótko przed śmiercią zrobiła testament, w którym obdzieliwszy sługę i niektórych przyjaciół, przeznaczywszy téż nieco na fundacyą mszalną i na pogrzeb, resztę zapisała tamtejszemu „klasztorowi Sióstr Miłosierdzia.“ Testament jest jasny zupełnie i sędzia, który go spisywał, nie miał nic do nadmienienia. Tymczasem sąd chełmiński żadną miarą nie chce schedy przyznać tamtejszym zakonnicom; twierdził najprzód, że dom chełmiński nie ma praw korporacyjnych, że więc nie można mu niczego zapisywać, a kiedy to dokumentami udowodniono, znalazł się inny wybieg, powiada bowiem, że w Chełmnie nie masz „klasztoru“ tylko jest „instytut“ Sióstr Miłosierdzia, że więc testatorka nie miała na myśli tamtejszych zakonnic. Niezawodnie Siostry do wyższéj istancyi rekurs założą. W ogóle Siostrom św. Wincentego à Paulo w Chełmnie liberałowie za wielorakie w czasie ostatniéj wojny i cholery przeszłorocznéj wyrządzone ludzkości usługi niewdzięcznością się wypłacają. Pan minister Falk rozporządził, aby im szkołę dla dziewcząt odebrano, z któréj zawsze wszyscy obywatele miasta i luterscy nawet byli bardzo zadowoleni. Magistrat, korzystając z téj sposobności, zamierza obie szkoły wyznaniowe połączyć w jednę bezwyznaniową, przeciwko czemu gmina katolicka założyła protest przeszło tysiącem podpisów pokryty.

W ostatnim czasie w naszéj dyecezyi często powtarzają się kradzieże po kościołach, połączone zarazem ze zbrodnią każde serce katolickie do żywego bólem przejmującą, ze zbrodnią znieważenia Przenajśw. Sakramentu. Tak okradziono przed świętami Bożego Narodzenia kościół w Przysiersku, w nocy z 5 na 6 bm. w Człuchowie, z 8 na 9 w Przechłowie niedaleko Człuchowa. Przy pierwszych dwóch kradzieżach złodzieje zabrali także puszkę z konsekrowanemi hostyami św., w Przechłowie musiało im coś przeszkodzić w tym niecnym zamiarze, bo klucz od cyboryum ze szafki w zakrystyi już byli wyjęli.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Reichs- und Staats-Anzeiger zamieszcza następujące

Rozporządzenie tyczące się zwołania parlamentu niemieckiego.

My WILHELM, z Bożéj łaski cesarz niemiecki, król pruski itd.

rozporządzamy na podstawie artykułu 12 konstytucy państwa niemieckiego, w imieniu państwa, co następuje:

Parlament niemiecki zwołuje się na dzień 5 lutego r. b. do Berlina i upoważniamy kanclerza państwa do poczynienia przygotowań, do tego potrznbnych.

Dokument ten opatrzony w Nasz Najwyższy podpis i pieczęć cesarską.

Dan w Berlinie, 20 stycznia 1874.

(L. S.) WILHELM.

Książę von Bismarck.

* **Na wczorajszém posiedzeniu roprezentantów miasta** rozprawiano pomiędzy innemi o projekcie koleiżelaznéj z Rokietnicy na Belgard i Rügenwaldermünde do Stolpmünde. Na wniosek magistratu uchwalono, ażeby tak panu ministrowi handlu jak izbie poselskiéj poczynić przedstawienia, ażeby linia ta kolei żelaznéj nie wychodziła z Rokietnicy, lecz z Poznania i ażeby w tym celu wysłano tak petycyą, jak i deputacyą do Berlina. Do komisyi mięszanéj, która petycyą tę ma zredagować, wybrano ze strony zgromadzenia reprezentantów radzcę celnego, p. Neukranz, a do deputacyi tegoż i radzcę handlowego, p. B. Jaffe.

* **Egzamin nauczycielek** odbędzie się w bież. roku w nauczycielskiém seminaryum w Bydgoszczy w dniach od 18 do 21 marca, a w seminaryum dla guwernantek w Poznaniu w dniach od 23 do 26 września.

* **W sprawie „Tellusa“** pisze tutejsza Ostd. Ztg W dniach 19 i 20 b. m. odbywał się dalszy ciąg pierwszego terminu badawczego w konkursie stowarzyszenia bankowego „Tellusa.“ Ponieważ znaczne zobowiązania pod względem żyrow dopiero w 3 do 4 tygodni dobiegną swych terminów, nie można i teraz jeszcze mieć dokładnego poglądu na stan masy. Dopiero po drugim terminie badawczym, który naznaczony jest za mniéj więcéj dwa miesiące, całkowity pogląd będzie możebnym. Spodziewać się należy, że wtedy interesentom się uda wyjednać zniesienie konkursu, gdy tak wielka i skomplikowana masa majątkowa da się jedynie przeprowadzić z okropnemi stratami w bardzo długim czasie za pomocą utrudnionych form postępowania sądowego. Jakkolwiek majątek prywatny osobiście odpowiedzialnych firmowych „Tellusa“ bardzo jest znacznym, to jednakże na długi czas zaledwieby wystarczyć mógł na rosnące szkody z każdym dniem przy sądowéj procedurze.

* **W restauracyi przy ulicy Berlińskiéj** znaleziono onegdaj wieczorem pod sofą 17letniego chłopaka, który początkowo twierdził, że się tam dostał jedynie przez przypadek. W końcu jednakże przyznał się, że schował się tam w chwili, kiedy nikt z gości nie znajdował się w lokalu, ażeby w nocy wykonać kradzież. Miał on zresztą towarzysza, którego miał w nocy przez okno wpuścić, ażeby mu w kradzieży był pomocnym. Domyślają się, że te same chłopaki dopuścili się podobnych kradzieży przy ulicy Jezuickiéj, w nowych składach chleba i w restauracyi przy Alei.

? **Józef Joachim**, obecnie przez wszystkich recenzentów królem skrzypków zwany, wystąpi w przyszły poniedziałek na sali Bazarowéj w koncercie. Rodem Węgier, ujrzał światło dzienne w nędznéj węgierskiéj wiosce Kittsee pod Preszburgiem w roku 1831; najmłodszy z siedmiu dzieci drobnego handlarza. Zaledwie rok życia liczył, gdy rodzice jego przenieśli się do Pesztu. Wiadomo, że w pierwszym wieku dzieciństwa żaden talent tak szybko się nie objawia, jak zdolności do muzyki. To téż najmilszą igraszką dziecięcia było pobrzękiwać na strunach gitary swéj siostry, póki mu ojciec z jarmarku nie przyniósł skrzypek. Skrzypki te pod drobnemi paluszkami poczęły dziwnie mile śpiewać i dźwięczeć. Cokolwiek usłyszał, wnet wyśpiewał na swych skrzypeczkach. Podczas, gdy rówiennicy hałaśliwie się bawili, on krył się po kątach, by powtarzać melodye słyszane od cyganów, tych żniczów narodowych pieśni węgierskich. Po skończonym szóstym roku oddano go w naukę, do doskonałego, wytrawnego nauczyciela muzyki Serwaczyńskiego, który wdrożył weń gruntowne zasady techniki, téj niezbędnéj podstawy w każdym zawodzie sztuki.

Siedmioletni chłopczyna już zbierał pierwsze swe wawrzyny w sali koncertowéj. Wkrótce wyczerpał zasoby nauki, jakie mógł znaleść w Peszcie. Przeniósł się zatém do Wiednia, gdzie zamieszkiwali dwaj jego zamożni stryjowie, którzy oddali go w naukę do Jerzego Hellmesberga. Za pośrednictwem Ernsta kształcił się daléj przez lat trzy u Boehma, poczém ten oświadczył, iż elew jego jest skończonym skrzypkiem. Około roku 1840 Lipsk słynął, że w mieście tém muzyka stoi na najwyższym szczeblu, podpierana przez takie filary, jak: Mendelsohn i Schumann. Joachim podążył więc do Lipska, by tam czerpać u zdroju prawdziwie wyższéj muzyki. Poparty życzliwością i nauką Mendelsohna, już w roku 1844 mógł publicznie wystąpić w Lipsku; w rok późniéj towarzyszył Mendelsohnowi do Londynu, gdzie za tegoż zaręczeniem dozwolono mu dać koncert w filharmoniczném towarzystwie. Odtąd w każdym niemal sezonie londyńskim witany był z uniesieniem.

Powróciwszy do Lipska wstąpił do „Gewandhaus-Capelle“, która połączoną jest z operą; w roku 1849 jako mistrz koncertowy powołany został do Weimaru; w roku 1851 do Hanoweru, gdzie w roku 1863 ożenił się ze słynną śpiewaczką Amalią Weiss. Po wojnie austryackiéj przeniósł się do Berlina, gdzie dotąd, mimo znanego zajścia z ministrem wyznań Mühler, niezmordowanie czynnym jest i w przepełnionéj sali koncertowéj, i jako kierujący rządową akademią muzyczną.

* **Kuryerek teatralny.** Od dawna już tak przykrego nie doznaliśmy w teatrze wrażenia, jak wczoraj w czasie dwóch pierwszych sztuczek. „Czuła struna“, wesoła i zabawna farsa, którą w roku zeszłym widywaliśmy po kilkakrotnie oddaną prawdziwie koncertowo tak co do humoru, jak co do harmonii w grze wszystkich czterech występujących artystów, wypadła wczoraj pod wszelką krytyką. Z wyjątkiém pani Bródkowskiéj, która ożywiała całą sztuczkę dźwięcznym głosem, nikt nie dopisał. Pannie Cierpińskiéj zbywało na werwie i głosie; widocznie się siliła, aby być dowcipną i figlarną — ale nadaremnie. Pp. Cybulski i Bolesławicz chcieli excentrycznym ubiorem wynagrodzić brak usposobienia do ról tego rodzaju, nacechowanych lekkością, elegancyą i tym nieocenionym humorem, którym się Francuzi tyle odznaczają. Dla czegoż Dyrekcya nie powierzyła ról Tamerlana i Califourchona panom Zamojskiemu i Kellerowi, którzy by i partyi śpiewnéj byli zdołali podołać? — Fatalna obsada zepsuła całość, która wypadła na karykaturę.

Gorzéj jeszcze poszedł „obrazek dramatyczny“ Fredry syna „Przed śniadaniem“. Słaby ten i męczący monologami utwór jedynie dobrany duet wyrobionych artystów ocalić zdoła od „zasypki“, że się tak zakulisowym językiem wyrazimy. Tymczasem i panna Biron była raczéj niezgrabnym podlotkiem, aniżeli naiwną ale uroczą w swéj niewinności dorastającą dziewczynką, i p. Nowiński aż nazbyt przypominał szkólnego niedorostka, recytującego swą lekcyą z zarozumiałością studencką. Na domiar złego po kilkakroć takie nastąpiły przerwy pomiędzy jedną sceną a drugą, iż — bez przesady — można było zasnąć z nudów i oczekiwania.

To senne usposobienie przerwała dopiero piękna Offenbacha operetka „Wesele przy latarniach“, wybornie, dzięki dyrektorowi p. Krzyszkowskiemu, wyuczona i doskonale przez cały personał występujący odśpiewana. „Wesele“ należy, jak wiadomo, do pierwszych utworów Offenbacha, gdy tenże nie rzucił się jeszcze na wyuzdany styl kankanowy. To téż jest w nim melodya przemawiająca do serca, obok żartobliwości, mile i wesoło przebijającéj w tonach. Obie panie — Macharzyńska i Bródkowska walczyły z sobą o lepsze; pierwszéj głos wyrobiony panował nad całością, drugiéj metalowo dźwięczał. P. Zamojski był znakomity, jak zwykle, a panna Jarczyńska wcale przyjemną „Kasią“. Ensemble zadowolnić mógł najwybredniejszych; to téż rzęsiste ze wszech stron sali oklaski wynagradzały śpiewaków.

* **Prenumeratę na dzieło Katedra Gnieźnieńska** złożył nagręce nasze JW. ks. Prałat Koźmian (w ilości 15 tal.) Również złożył tę samę kwotę p. Antoni — a nie Michał jak mylnie w jednem z poprzednich sprawozdań ogłosiliśmy — Skarzyński z Sokołowa.

* **Na młodzieńca cierpiącego na piersi** nadesłał X. K. 1 tal, Panie L. G. i A. G. 2 tal. Ogółem wpłynęło dotąd 5 tal.

* **W Koźminie** wydarzył się w tych dniach smutny wypadek: Piekarz Nehler zemknął się z woza, naładowanego słomą, wraz z snopkiem słomy, w skutek czego konie przestraszone rozbiegły się i nieszczęśliwego piekarza, który miał lejce w ręku, wlokły tak od stodoły aż przed jego pomieszkanie, gdzie się zatrzymały. Ciężko pokaleczony w głowę piekarz, wyalonął w kilka minut późniéj ducha.

* **Podział prowincyi prwskiéj** na Prusy Zachodnie i Wschodnie ma być przy obradach w pruskiej Izbie poselskiéj nad ordynacyą powiatową przedmiotem wniosku ze strony posła z miasta Gdańska. Miasta Grudziądź i Elbląg petycyonują za utrzymaniem obecnego stanu.

* **Przeprawa przez Wisłę.** Przy Chełmnie łódką w każdym czasie; przy Grudziądzu przerwana, tak samo przy Kwidzynie. Lód lada shwili chwili ruszy się się i odejdzie. Tu w Toruniu idzie kra z góry;

(Gaz. Tor.)

* **Powiat Kwidzyński** leży po obu stronach Wisły, mniejsza część z miastem Gniewem po lewym brzegu. Otóż Gniew i część przyległa powiatu starają się od dawna o odłączenie ich od powiatu kwidzyńskiego, a utworzenie nowego, Gniewskiego. W ostatnim czasie udali się z prośbą do cesarza Wilhelma, wskutek czego sprawa dostała się na sejmik powiatowy. Sądzą, że rzecz ostatecznie według wniosku petentow się ułoży, bo rzeczywiście dla trudnéj przez Wisłę komunikacyi w sprawach sądowych mianowicie mają wielkie trudności. W razie podziału, utworzonoby zapewne z kończyn powiatu świeckiego i starogardzkiego razem z gniewską częścią Kwidzyńskiego powiat dla wszystkich dogodny z siedzibą władz w Gniewie. (Gaz. Tor.)

* **Na jeziorze oberskiém** pod Wolsztynem wydarzył się dnia 14 bm. pomiędzy godziną 5 a 6 wieczorem nader smutny wypadek: Rybacy Wojciach i jego szwagier Zock z Obry wybrali się na jezioro tamtejsze, celem robienia na ryby niewodem. Połów był bardzo obfity; złowione ryby zapakowali w beczki, które, postawiwszy na sanki, ciągnęli nad brzeg, gdzie na nich ocze-

kiwała furmanka. Nad brzegiem atoli lód się załamał a rybacy z całém swém żniwem dostali się pod niego, zkąd ich, pomimo rychłéj pomocy, zdołano wyciągnąć dopiero nazajutrz około południa, naturalnie nieżywych. Obaj pozostawiają żony i dzieci.

* **Przypadek na kolei w Toruniu** wydarzył się znowu 17 b m. o 10 wieczorem. Pociąg kuryerski do Berlina odchodzący wjechał na dwa wozy pociągu mięszanego, który 4 minuty wcześniéj odchodzi do Inowrocławia. Pociąg inowrocławski znać za późno odszedł, bo nie zdążył jeszcze wszystkiemi wozami przebyć miejsca wymiany, gdy lokomotywa kuryerskiego pociągu dobiegła tego miejsca i zgruchotała mu 2 ostatnie wozy. Z ludzi nikt życia nie utracił; maszynista szczęśliwie jakoś spadł na bok i uszedł cało. Winę przypisują téj okoliczności, że do ustanawiania przyrządów wymiany jest tu tylko jeden urzędnik do obsługiwania dwóch takich przyrządów; gdy poszedł w inne miejsce, przyrząd, sam sobie zostawiony, cofnął się, a ztąd pociągi na jednę linią wjechały. Załuje dyrekcya na drugiego urzędnika, a traci tysiące w wyrządzonéj szkodzie. (Gaz. Tor.).

* **Księgosusz** grasuje obecnie w Królestwie Polskiém, w gubernii płockiéj. Dla przecięcia zarazy wybito dotąd kilka sztuk bydła; straty są ogromne, a strach tém większy, że fundusze instytucyi ubezpieczenia tego rodzaju zupełnie już wyczerpane zostały. Jeżeli urząd gubernii nie przedsięweźmie środków dla rychłego zgromadzenia środków, to grozi ruina obywatelom poszkodowanym, a szczególniéj dzierżawcom mniéj zamożnym.

* **Dobra rycerskie Popowo i Sarbia**, w powiecie wągrowieckim, obejmujące 4000 morgów areału najpiękniejszego gruntu pszennego, z bardzo dobremi budynkami i z nowo wystawioną gorzelnią parową, nabył od dotychczasowego właściciela p. Calvary, za pośrednictwem tutejszego ajenta dóbr, p. Izydora Lichta p. baron v. Gersdorff z Przyszynia za 220,000 talarów.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek, dnia 23 stycznia Jana jałmużnika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58; zachód o godzinie 4 minut 28. Długość dnia 8 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 23 stycznia 1227 założenie klasztoru Dominikanów w Gdańsku. — 1440 Węgrzy zapraszają na tron Władysława III. — 1510 Bogdan wojewoda Multan zapewnia Polakom wolny handel w Bessarabii. — 1649 Jan Kazimierz potwierdza prawa koronne. — 1824 Onacewicz wyświeca publicznie łotrowstwa Nowosilcowa.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 21 stycznia. [Z Izby poselskiéj. — Projekt uzupełniający prawa majowe. — Prawo prasowe. — Wiadomości bieżące.] Na wczorajszém posiedzeniu przeszła Izba po załatwieniu prawa o ślubach cywilnych do pierwszych obrad nad ordynacyą prowincyonalną. Rozpoczął je p. minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, mową wstępną. Po przemówieniu kilku posłów, pomiędzy którymi poseł Rickert zapowiedział wniesienie projektu tyczącego się podziału prowincyi pruskiéj na dwie prowincye, a poseł Saucken-Tarputschen zaprotestował przeciw temu podziałowi z odwołaniem się do uchwały pruskiego sejmu prowincyonalnego, przekazany został projekt osobnéj komisyi złożonéj z 21 członków. Następnie zajęła się Izba rozprawami nad etatem. Przy pozycyi funduszu dyspozycyjnego ku powszechnym celom politycznym (w sumie 31,000 tal.) w etacie biura ministerstwa zabrał głos poseł Richter (Hagen) i przedstawił w żywych barwach nadużycia inspirowanéj prasy. Pan minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd potrzebuje w większéj jeszcze mierze, niż każde inne stronnictwo polityczne prasy reprezentującéj jego interes i zażądał przyzwolenia funduszu. Poseł Windthorst (z Meppen) zaczepił t. z. fundusz Welfów i żądał jego zniesienia. Przeciw wywodom jego wystąpił poseł Lasker i oświadczył, że byle rząd funduszu tego nie nadużył, będzie on za przyzwoleniem onego głosował. P. minister spraw wewnętrznych zapewnił naturalnie, że rząd korzysta z funduszu tego w najsumienniejszy sposób, poczém Izba w imiennem głosowaniu przyzwoliła nań 205 głosami przeciw 141.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęli posłowie książę Handjery i Lasker osobistą utarczką. Następnie przeszła Izba do rozpraw nad połączeniem wyższego sądu apelacyjnego z najwyższym trybunałem, które to rozprawy na późniéj odłożono. W końcu zajęto się rozprawami nad wnioskiem posła Friedenthal i towarzyszów, tyczącym przyjęcia projektu odrębnéj ordynacyi powiatowéj dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Pan Wnioskodawca przemówił w długim bardzo wywodzie za swym wnioskim, który także poparł poseł Witt; poseł Tempelhoff wywodził natomiast, że jeszcze czas nie nadszedł na zaprowadzenie ordynacyi powiatowéj dla W. Księstwa.

St. u. R. Anzg. podaje brzmienie obudwóch projektów przekazanych Izbie poselskiéj, a tyczących się „uzupełnienia“ praw majowych: projekt tyczący się zarządu opróżnionych stolic biskupich i projekt zawierający deklaracyą prawa o przysposobieniu i mianowaniu księży katolickich.

Prawo prasowe wykończone już zostało w komisyi prawniczéj Rady związkowéj. Sprawozdanie nad prawem tém odbędzie się w plenum Rady, poczém wkrótce przekazanym zostanie parlamentowi.

Prov. Corresp. donosi, że stan zdrowia Cesarza Jegomości ciągle się polepsza, że wszakże z rady lekarskiéj powstrzymał sią od udziału przy uroczystości koronacyjnéj, by uniknąć ponownego zaziębienia.

W Elberfeld umarł w nocy z poniedziałku na wtorek znany powszechnie poeta Hoffmann v. Fallersleben. Umarł także znany członek Izby panów Waldaw-Steinhöfel.

Izba poselska w Karlsruhe przyjęła po dwudniowych rozprawach projekt uzupełniający prawo kościelne. Żąda on do mianowania księży i do wykonywania funkcyi kościelnych egzaminu rządowego i rozporządza zamknięcie konwiktów dla chłopców i dla akademików.

Śluby cywilne.

* Na posiedzeniu z dnia 20 bm. rozpoczęła Izba poselska obrady nad prawem o ślubach cywilnych od § 52, który według projektu rządowego i uchwał przy drugiém czytaniu brzmi:

Wszelkie prawu temu sprzeczne przepisy znoszą się. Tak samo znoszą się przepisy, zakazujące zawarcie małżeństwa z powodu różnicy wyznań, oraz rozporządzające wpływanie państwa na dokonanie obrządku chrztu.

Poseł Petri stawia wniosek, by drugiemu zdaniu paragrafu tego takie nadać brzmienie:

Tak samo znoszą się przepisy, zakazujące zawarcie małżeństwa z powodu różnicy wyznań, lub rozłączenie związku małżeńskiego z powodu wyznania.

Poseł Gerlach natomiast wnosi o całkowite skreślenie drugiego zdania tego paragrafu.

Za wnioskiem posła Petri przemawia wnioskodawca i poseł Bismarck z Złoczowa, przeciwko wnioskowi wywodzi p. minister sprawiedliwości,

że nie godzi się tak mimochodem znosić jednéj z najistotniejszych zasad prawa kanonicznego i to jeszcze w przeczącéj formie, którą się coś znosi, bez postawienia na to miejsce czegoś rzetelnego. Zdaniem pana ministra należy osobne wydać przepisy tyczące się prawa zawierania ślubów i w myśl tę już rozporządzone też przez niego zostały prace przedwstępne.

Poseł Gerlach

ubolewa nad tém, że do prawa niniejszego powciągano całkiém obce przedmioty; tak np. ostatnie zdanie 52 § świadczy o wyraźnéj tendencyi, by chrześciaństwo i sakramenta ile możności wyprzeć z małżeństwa i rodziny (Zaprzeczenie na lewo). Mówca uzasadnia wniosek swój, żądający skreślenia ostatniego ustępu tego §.

Poseł Petri żąda, celem zaspokojenia skrupułów pana ministra sprawiedliwości, by oprócz powyżéj proponowanego dodatku wtrącić do niniejszego paragrafu jeszcze następujące pozytywne zdanie:

Gdzie dotąd z powodu wyznania jednego lub obojga małżonków można było orzec wyrokiem tylko stałe rozłączenie co do stołu i łoża, wstępuje teraz w miejsce to całkowity rozwód.

Minister wyznań dr. Falk

stara się udowodnić, że według zasad prawniczych w dawnych prowincyach monarchii pruskiéj w praktyce już od roku 1847 śluby cywilne pomiędzy żydami a chrześcianami, nie należącemi ściśle do żadnego z wyznań krajowych, są dozwolone, w skutek czego mnóstwo téż już takich związków małżeńskich zawartych zostało. Co się tyczy przymusu do obrządku chrztu, twierdzi pan minister, że się on sprzeciwia zasadom i przewodniéj myśli konstytucyi, mianowicie téż artykułowi 12. Gdy zaś prócz tego przez prowadzenie ksiąg stanu cywilnego za radzi się potrzebie kontroli państwa, nie ma zatém najmniejszéj potrzeby zachowywania nadal przymusu do chrztu. Mówca utrzymuje daléj, że zniesienie tego przymusu leży w interesie Kościoła. Na poparcie tego powołuje się na zdanie protestanckiéj Najwyższéj rady kościelnéj wynurzone w piśmie do ministra Raumer z dnia 17 lutego 1851 i na berliński protestancki konsystorz, wreszcie na sprawozdanie pewnego protestanckiego pastora do statystycznego biura hamburgskiego senatu, w którém utrzymuje, że zmniejszająca się liczba obrządków chrztu nie ma przyczyny w zniesieniu chrztów przymusowych.

Poseł Bähr (z Kassel)

zgadza się z wywodami pana ministra Falka i popiera dla tego właśnie żywo przyjęcie obudwóch poprawek posła Petri.

Minister sprawiedliwości Leonhardt

ponawia przyrzeczenie, że niezadługo wniesie osobny projekt obejmujący całą dziedzinę prawa o małżeństwach, lecz jest mocno przeciwnym temu, ażeby tutaj, przy całkiém odrębnéj materyi jeden punkt szczegółowy bez związku zmieniano.

Po przemówieniu jeszcze posła Klöpel za wnioskami posła Petri przyjmuje Izba przy głosowaniu oba te dodatki do § 52.

§ 53 przyjęto bez debaty.

Poseł Hammacher wniósł w końcu rezolucyą, zmierzającą do zaprowadzenia ile możności jak największéj jednolitości w przepisach prawnych odnoszących się do poświadczenia stanu cywilnego. Ku temu celowi ma rząd przedsięwziąć rewizyą istniejących przepisów w obwodzie sejmu apelacyjnego kolońskiego oraz w obszarze należącym niegdyś do wolnego miasta Frankfurtu.

Mówca popiera rezolucyą swą petycyami nadesłanemi z prowincyi nadreńskiéj.

Poseł Philippi

sprzeciwia się rezolucyi, ponieważ mu się nie zdaje stósownem prawo niniejsze ryczałtowo na prowincyą nadreńską przenosić.

Minister sprawiedliwości Leonhardt

oświadcza, że rząd zgadza się na rezolucyą i przysposobił już takie modyfikacye, których zaprowadzenie okaże się potrzebne.

Poseł Windthorst (z Meppen)

odzywa się przeciw rezolucyi, ponieważ uważa prawodawstwo reńskie za lepsze, tak, iżby sobie był życzył, ażeby było wzięte za podstawę do niniejszego prawa. Prawo to jest ze wszech miar nieudane, co jest nowym dowodem na to, iż przy tak ważnych prawach należy się trzymać ściśle form, przy parlamentarnych obradach przyjętych.

Izba przyjęła znaczną większością rezolucyą, na czém zakończyły się obrady nad prawem o ślubach cywilnych i o poświadczeniu stanu cywilnego. Głosowanie wszakże imienne nad prawem tém nie mogło się jeszcze odbyć przed rozdaniem w druku zestawienia uchwał i rezolucyi powziętych przy trzeciém czytaniu.

* **Wrocław**, 21 stycznia. [Owacya księciu Biskupowi. — Ponowna egzekucya.] Księciu Biskupowi, któremu zabrano nie tylko drogocenne meble z pomieszkania, pojazdy z wozowni i konie ze stajni, nawet z kaplicy pałacowéj posąg św. Jadwigi z kararyjskiego marmuru i obrazy Matki Boskiéj i innych świętych Pańskich, zrobiła ludność tutejsza katolicka wspaniałą owacyą, podczas gdy zeszłéj niedzieli szedł do kościoła św. Krzyża na Mszą św. Schles. Ztg tak o niéj pisze: „Na dziedzińcu rezydencyi biskupiéj i w ulicy Katedralnéj zebrali się o godzinie 10 z rana w akcie tym uczestniczący, podczas gdy tłumy nieprzeliczone, które z niecierpliwością oczekiwały przebiegu téj owacyi, mimo przykréj niepogody całą zalegały ulicę. W pałacu oczekiwała na biskupa kapituła katedralna, całe duchowieństwo i alumni. Prałat Neukirch udał się następnie po księdza Biskupa, który téż wkrótce się ukazał pobłogosławiwszy nasamprzód zebranych w dziedzińcu. W téj chwili wyruszył cały orszak, przed którym krzyż pański niesiono, wśród odgłosu wszystkich dzwonów w pochód ku kościołowi św. Krzyża, gdzie Mszą wielką odprawił ksiądz kanonik dr. Wick. Po skończoném nabożeństwie powrócił cały orszak do pałacu księcia Biskupa z tą tylko różnicą, że orszak niesłychanie się zwiększył. Tu znów książę biskup udzielił zgromadzonym błogosławieństwa, poczém pozasłużbowy rotmistrz hrabia Ballestrem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć księcia Biskupa.“ W końcu dodaje jeszcze Schles. Ztg, że hrabia Schaffgotsch ofiarował księciu biskupowi swoje ekwipaże, których jednakże książę biskup nie przyjął.

Schles. Volksztg zamieszcza następujące, z dnia wczorajszego datowane, doniesienie o dalszym ciągu szeregu egzekucyi odbywanych w pałacu księcia Biskupa:

Dziś z rana o godzinie 10 zjawił się ponownie w pałacu księcia biskupa inspektor egzekucyjny, oddał najpierw księciu biskupowi kilka rewersów i akcyi zabranych podczas egzekucyi w zeszły czwartek dokonanéj w kwocie 7000 tal. i począł upatrywać innego objektu na pokrycie téj sumy. Natychmiast przystąpiono do spisywania wszelkich przedmiotów, które przy pierwszéj egzekucyi jeszcze pozostawiono. Żadnego kątka w pałacu nie pominięto. Ściśle przetrząśnięto biurko księcia biskupa i znaleziono tamże portmonetkę, którą zwykle książę biskup nosił przy sobie, i tylko dla tego, że był nieco cierpiącym, pozostawił w biurku. Zawartą w portmonetce téj gotówkę zabrano. Zapisano także w poczet przedmiotów zabranemi być mających posąg Matki Boskiéj z wypalonéj glinki w sieniach na piedestale ustawionéj, przed którą dzień i noc zwykła się palić lampka. Przy taksowaniu tego posągu uderzył parę razy jeden z egzekutorów weń rydlem kaszkietu, chcąc przekonać się o wartości jego. Po oddaleniu się z wszystkich egzekutorów, podczas gdy żywéj duszy nie było w sieniach, spada nagle posąg z piedestału, na którym niejeden lat dziesiątek stał spokojnie, i rozbija się w tysiące kawaleczków. Gdy na odgłos tém spowodowany zbiegła się służba pałacowa, jeden ze starszych rzekł: „Matka Boska nie da się fantować!“

* **Warszawa**, 19 stycznia. [Ukaz carski względem powszechnéj służby wojskowéj. — Dobroczynności.— † Hr. Berg.] Goniec urzędowy, jak już wiadomo z telegramu, ogłosił Najwyższy manifest i ukaz do senatu rządzącego, tyczący się zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowéj w państwie rosyjskiém. Nim te ważne dokumenty w całości ogłoszone zostaną, warto już dzisiaj podać z nich niektóre wybitniejsze szczegóły. Punktem wyjścia nowéj téj reformy jest to, że „nowsze wypadki dowiodły, iż potęga państw polega nie na saméj liczbie armii, lecz przedewszystkiem na jéj przymiotach moralnych i umysłowych, które wtedy tylko dochodzą do najwyższego stopnia rozwoju, gdy sprawa obrony ojczyzny staje się sprawą ogólną narodu.“ Z téj zasady „do udziału w pełnieniu powinności wojskowéj powołuje się całą ludność, nie dopuszczając wykupu pieniężnego lub zastępstwa przez ochotników.“ Młodzież polega losowaniu po dojścia do lat 20, na raz pierwszy przystępują do urny ci, którzy skończyli lat 20 w r. 1873. Czas ogólny służby naznacza się 15 letni, lecz po upływie lat 6, a jeżeli można, to i wcześniéj, żołnierze będą puszczani do domu z obowiązkiem stawania pod chorągiew na wezwanie rządu w razie potrzeby nadzwyczajnéj. Dla młodzieży uczącéj się w szkołach, nie wyjmując szkół elementarnych, czas obowiązkowego zostawania w szeregach podczas pokoju znacznie się skraca, odpowiednio do stopnia ukształcenia. Powszechna powinność wojskowa rozciąga się na całe cesarstwo rosyjskie, Królestwo Polskie, z wyjątkiem prowincyi Zakaukazkiéj i Turkestańskiéj, obwodu Nadamurskiego i Amurskiego i kilku innych okręgów Syberyi, oraz ludności innoplemiennéj, która dotąd nie dawała rekruta. Dożywotnie są uwolnieni od służby wojskowéj Rusini przybyli do Rosyi w r. 1854, wychodźcy zagraniczni osiedli na gruntach obywatelskich, Czesi w guberniach południowo-zachodnich, cudzoziemcy zapisani w poddaństwo rosyjskie i osiedli w Królestwie Polskiém do 1 stycznia 1872. Folgę na lat dwadzieścia od chwili osiedlenia mają Menonici. W liczbie uwolnionych od służby znajdują się także urzędnicy kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj, Bydgoskiéj, Terespolskiéj i Łodzkiéj, którzy znajdowali się w chwili ogłoszenia ukazu na służbie.

Warszawa słynie z dobroczynności: uczucie to chrześciańskie rozwinęło między ludnością stolicy w wysokim stopniu umysł praktyczny, który na tysiączne wpada pomysły, by nieść pomoc nieszczęśliwym. Kwitną tu w najlepsze kuchnie tanie urządzone dla biednych. Pisma warszawskie podają szczegółowe sprawozdania, wedle których niezliczona moc porcyi rozdzielaną bywa codziennie między ubogich. Z początkiem rb. i chwilą przejścia wielkich zakładów Lilpopa, Raua i Spółki na własność towarzystwa akcyjnego, zaprowadzono ważne w tych zakładach zmiany, mające na celu poprawienie losu robotników. Wyżéj wspomnione towarzystwo wzięło na siebie udzielenie pomocy lekarskiéj i wsparcia i zamierza utworzyć instytucyą, któréj celem będzie ułatwienie robotnikom zebrania sobie funduszu, z którego pójdą wsparcia w razie choroby i śmierci. Nadmienić tutaj wypada, że podobne robotnicze kasy istnieją już w innych większych fabrykach warszawskich.

Dzisiejsze gazety warszawskie donoszą o śmierci hr. Berga, która nastąpiła w Petersburgu dnia 18 bm. o godzinie 10½ z rana i podając urzędownie wiadomość tę, nie czynią z swéj strony żadnych uwag.

Fryderyk Wilhelm Rembert (po rosyjsku Feodor-Feodorowicz) hrabia v. Berg, cesarsko-rosyjski jenerał-feldmarszałek, namiestnik i naczelny dowódzca wojsk w Królestwie Polskiém, jenerał-adjutant cesarza rosyjskiego, szef królewsko-pruskiego brandenburgskiego pułku piechoty nr. 52, rodził się w roku 1790. Zmarły słuchał przez krótki czas wykładów naukowych na uniwersytecie w Dorpacie, poczém wstąpił w roku 1812 jako ochotnik do armii rosyjskiéj. Odznaczył się w ekspedycyach, w latach 1822 do 24, przeciwko szczepom kirgizkim, w latach 1828 i 1829 przeciwko Turkom i w roku 1831 w kampanii przeciwko Polakom. W roku 1830 ożenił się we Włoszech z hrabianką Cicogna. W roku 1849 wysłany został w charakterze rosyjskiego pełnomocnika do austryackiéj kwatery głównéj, która kierowała operacyami przeciwko Węgrom, w roku 1854 otrzymał polecénie bronienia Rewlu i Estonii przeciwko flotom mocarstw zachodnich; od 8 do 10 sierpnia 1855 roku wytrzymał bombardowanie Sweaborga, za co mu cesarz Aleksander w dniu swéj koronacyi, dnia 7 września 1856, nadał tytuł hrabiego finlandzkiego, podczas kiedy tytuł hrabiego austryackiego otrzymał był już przed siedmiu laty. W maju roku 1863 posłano go jako adjunkta w. księcia Konstantego do Warszawy, po ustąpieniu którego w dniu 31 października 1863 zamianowanym został namiestnikiem i naczelnym dowódzcą z pełnomocnictwami prawie nieograniczonemi. — Zwłoki zmarłego odprowadzono z wielką pompą dnia 20 bm. na warszawski dworzec kolei żelaznéj w Petersburgu, zkąd zostały przewiezione do grobu familijnego we wsi jego dziedzicznéj w Królestwie Polskiém.

* **Bern.** [Rzut oka na stan religii katolickiéj.] Najwierniejsze Kościołowi były i są zawsze kantony pierwotne, te z których wyszła niepodległość kraju Schwitz, Uri i Unterwalden. Tam dochowała się dotąd wiara i obyczaj stary. Cóżkolwiekbądź w Unterwalden istnieją stronnicy zasadniczych zmian w konstytucyi i nawet dziennik w tym duchu założono. W ogóle małe kantony zamknięte są w partykularyzmie i nie wiele się pytają, co się dzieje z ich współwyznawcami w reszcie Szwajcaryi.

Kanton Lucerny, który niegdyś był ogniskiem Sonderbundu, a potem długie lata cierpiał pod przemocą narzuconych sobie władz radykalnych, teraz posiada znowu rząd katolicki i konserwatywny. Rząd ten jednak zbyt jest bojaźliwy; udzielił wprawdzie gościnności wygnanemu z Solothurn biskupowi Lachat, ale pod naciskiem rady związkowéj daje mu napomnienia za to, że nie przestaje wykonywać biskupich swoich obowiązków.

W kantonie Argowii radykalizm skrajny rozsiadł się od lat blisko 40. Tu właśnie rozpoczęła się wbrew zaręczeniom faktu federalnego w roku 1836 grabież klasztorów, tu Mazzini zbierał swobodnie przez lat wiele swoich adherentów, tu oddawna prześladują katolików, co tém łatwiéj przychodzi, że ludność w $^3/_5$ częściach jest protestancka. W kantonie tym demoralizacya z dniem każdym wzrasta i już go teraz liberaliści nawet za wzór jak dawniéj nie podają.

Kantony Glarus, Schafhausen i Graubünden są przeważnie protestanckie, mimo to katolicy żyją tam w spokoju i Biskup w Chur niedoznaje dotąd znaczniejszych przykrości.

W St. Gallen wre walka na dobre. Równoważą się tam dwa wyznania, a może nawet katolików jest więcéj, wszelako władza zostaje w ręku liberałów i deputowani kantonu także do liberalnych a nawet bezwyznaniowych szeregów należą. Biskup St. Gallen ciągłego i niepomiernego doznaje ucisku. Kiedy w zaprzeszłym roku nad rewizyą konstytucyi głosowano padło z każdéj strony 22 tysiące głosów, a radykaliści tylko 20 głosami zwyciężyli.

W kantonach Bazylei i Waud, bardzo protestanckich, katolicy nie mają powodu skarżyć się; ich stanowisko nie pogorszyło się w ostatnich latach.

W kantonach berneńskim, zurichskim, genewskim i w kantonie Solothurn ciąży obecnie nad katolikami istny teroryzm. Szczegóły okropnego stanu, jaki tam panuje, ciągle podajemy.

W katolickich kantonach Fribourg i Walais dotąd kwitnie swoboda. Klasztory istnieją jak dawniéj, księża nie są niepokojeni, deputowani na sejm bronią śmiało sprawy katolickiego Kościoła, a dzienniki, wychodzące w obu kantonach, szczerze się tą sprawą zajmują.

W dwóch częściach kantonu Appenzell, katolickiéj i protestanckiéj, panuje spokój przy bierném usposobieniu. To samo powiedzieć można o katolickim kantonie Zug.

Włoski kanton Ticino choć katolicki, jest oddawna w ręku nieprzyjaciół Kościoła, a nawet bezwyznaniowców. Jest przecież nadzieja, że nowe prawo wyborcze, które ludnościom wiejskim więcéj wpływu zapewnia, przyczyni się tam do zmiany na lepsze.

Turgowia jest kantonem protestanckim, ale katolicy, choć w ogromnéj mniejszości, dzielnie się trzymają.

Rząd federalny mający siedlisko w Bernie działa w porozumieniu z Prusami i popycha Szwajcaryą na drogi bezwyznaniowe.

I to warto zapisać, że wniosek o wydalenie przedstawiciela Ojca świętego ze Szwajcaryi wyszedł od deputowanych katolickiego kantonu Solothurn.

* **Paryż**, 19 stycznia. [Obecna sytuacya. — Głosy prasy.] W Wersalu ogromne objawiło się rozdrażnienie skoro się dowiedziano o nagłém przytłumieniu dziennika Univers. Prawica szczególniéj mocno jest niezadowoloną z tego arbitralnego rozporządzenia, i słychać, że chce zainterpelować rząd w téj sprawie. Zwolennicy znów dzisiejszego gabinetu zaniepokojeni są nie żartem wewnętrznem położeniem kraju, mianowicie zaś nader szczczupłą większością, którą gabinet księcia de Broglie uzyskał na sobotniém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego. Zanim na dzisiejszéj naradzie ministrów zapadła ostateczna uchwała przytłumienia dziennika Univers na czas dwóch miesięcy, żądał był minister spraw zagranicznych, książę Decazes, całkowitego przytłumienia tego pisma, odwołując się na to, iż dziennik ten zamieścił cały szereg niebezpiecznych artykułów oraz list pasterski Biskupa z Perigueux, zawierający obelgi względem Niemiec i Włoch. P. de Decazes jednakże z radykalnemi żądaniami swemi nie przeszedł.

Prasa tutejsza w ogóle nie sprzyja rządom księcia Bismarcka. Journal de Paris np. powiada, że „książę Bismarck wiedzie walką protestantyzmu przeciw katolicyzmowi. Przypatrywać się będziemy bolesnéj téj dla katolicyzmu, niebez-

piecznéj przecież dla pana Bismarcka walce, jako prości widzowie. Interes nasz własny nakazuje nam skupić nasze siły przy pracy i w pokoju; od téj więc wstrzemięźliwości nie odstąpimy ani na krok.“ La Presse utrzymuje, że list pasterski biskupa z Perigueux przedłożonym będzie senatowi do rozsądzenia.

Poseł włoski miał dziś długą konferencyą z ministrem spraw zagranicznych. Książę Decazes miał mu w końcu przyrzec, że przy sposobności interpelacyi jenerała du Temple odsłoni bez ogródki stan rzeczy we Włoszech i uzna takowy bez zastrzeżenia żadnego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Posłem do reichsratu wiedeńskiego z Lwowa obrany został p. dr. Julian Czerkawski 1,585 głosami przeciw dr. Zbyszewskiemu, kandydatowi klubu postępowców, który otrzymał 1,213 głosów.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 20 stycznia. Na jutrzejszém posiedzeniu Izby deputowanych przedłoży ministerstwo, jak Telegraphen Korespondeuz Bureau się dowiaduje, następujące projekta do praw: Prawo względem uregulowania zewnętrznych stósunków prawnych Kościoła katolickiego i korporacyi klasztornych, prawo względem uregulowania składek z majątku kościelnego do funduszów religijnych oraz prawo względem prawnego uznania stowarzyszeń religijnych. Pierwszy projekt znosi konkordat w całéj jego osnowie i zawiera szczegółowe rozporządzenia mające na celu uregulowanie zewnętrznych stósunków prawnych Kościoła katolickiego pod względem urzędów i beneficiów kościelnych, pod względem wykonywania władzy kościelnéj i dusz pasterstwa, pod względem katolickich fakultetów teologicznych oraz przysposabiania kandydatów stanu duchownego, pod względem korporacyi kościelnych, patronatu kościelnego, parafii, prawa rozporządzania majątkiem kościelnym i nakoniec pod względem nadzoru państwa nad administracyą kościelną.

Petersburg, 20 stycznia. Książę następca tronu niemieckiego wraz z księżną małżonką przybyli tu dziś po południu i przyjmowani byli przez cara i bawiącyoh tu książąt angielskich. Przy kolei żelaznéj ustawiony stał pułk Preobrażeński stanowiący wartę honorową; muzyka jego grała podczas przybycia dostojnych gości pruski hymn narodowy. — Według doniesienia urzędowego przeznaczono na dzień ślubu księcia edinburgskiego 23 bm.

Bazylea, 21 stycznia. Baseler Nachrichten donoszą, że wszyscy niemal duchowni z Pruntrut w berneńskiém Jura, złożeni z urzędów, schronili się do Francyi.

Bern, 21 stycznia. Nuncyusz papieski zaprotestował imieniem rządu swego notą z dnia 17 bm. przeciw zniesieniu nuncyatury papieskiéj w Szwajcaryi.

Wiedeń, 21 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych przołożył rząd oprócz praw konfesyjnych projekt do praw tyczącego się kontyngensu na rok 1874 oraz prawo względem zniesienia podatku od inseratów. — Nowo obrani deputowani czescy z Morawii złożyli wprawdzie zwykłą przysięgę, lecz deputowany Pražak oświadczył imieniem tychże, że wstęp ich do Rady państwa, któréj nie przyznają legalnéj podstawy, jest jedynie celem ostatecznego porozumienia się, że przeto w razie, gdyby to do skutku przyjść nie miało, o dalszém zachowaniu się ich pod względem politycznym przesądzać nie można. W obec tego oświadczenia wyraził marszałek Izby, pan Rechbauer, zdanie, że dyskusya nad prawném istnieniem konstytucyi i legalnością Rady państwa jest niemożebną. Następnie postawił deputowany Kopp wniosek, aby wysadzono komisyą do przedwstępnego naradzenia się nad projektem do praw kościelnych.

Londyn, 21 stycznia. Lord Russel oświadcza w ogłoszoném przez siebie piśmie do sir John Murray z dnia 19 bm., że nie może podjąć się przewodniczenia w mityngu protestanckim w dniu 27 odbyć się mającym. W piśmie swém lord Russel oświadcza, że po wszystkie czasy wyznawał zasadę wolności religijnéj i równouprawnienia wszystkich wyznań i że zawsze zasadę tę popierał, że przeto występować musiał w Anglii przeciw głoszonym przez arcybiskupa Manning dążnościom katolicyzmu, które li do do tego zmierzały, aby przeprowadzić uległość równie despotycznemu jak omylnemu duchowieństwu, a bynajmniéj nie były zdolne nadać rozwoju obywatelskiéj i religijnéj wolności. List ten daléj brzmi dosłownie: „Zasady, które mnię zniewalały do stawania w obronie wolności wszelkich wyznań, wkładają na mnie również obowiązek zaprotestowania przeciw sprzysiężeniu, które położyło sobie za cel ujarzmienie Niemiec. Oświadczam tedy wspólnie z wszystkimi zwolennikami wolności, a więc, jak się spodziewam, wspólnie z przeważającą większością angielskiego narodu, że nie mógłbym już dłużéj uważać się za obrońcę wolności obywatelskiéj i religijnéj, gdybym nie wyraził sympatyi méj dla cesarza niemieckiego w szlachetnéj walce, którą tenże podjął przeciw „ultramontanizmowi“. Jego sprawa jest sprawą wolności. Sprawa Papieża jest sprawą ciemięstwa.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 22 stycznia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Horwat z Litwy, Żółtowski z Bytkowa, Łyskowski z Prus Zach., Chłapowska z Czerwonéjwsi, Zaremba z Sarnowa, Zielonacka z familią z Chwalibogowa, Guttry z Paryża, Jaraczewski z Miniszewa, Kowalski z Posady, prob. Niewitecki z Łodzi, Łubieński, Sulimirska z familią i Bieńkowski z Królestwa Polskiego.

HOTEL RZYMSKI. Stablewski z Dłoni, Sarazin z żoną ze Śniecisk.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Pruski z Przeclawia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlewski z Piotrowa, Cichowicz z Rydlewa, Jabłkowska i Kalska z Dupiewic.

TILSNERA HOTEL GARNI. Pawłowski z żoną z Czępinia.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 95 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 91½ pł., poznańskie listy rentowe 95 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 107 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 100⅝ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100½ płacono, pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 94½ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 90½ pł., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100⅝ płc., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91⅞ pł., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97¼ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106 płac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 122 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 66½ pł., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 170 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 45½ płacono, banknoty zagraniczne 99⅜ pł., rosyjskie banknoty 91¼ pł., Ostdeutschebank 68¾ płac. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — cent., cena wypowiedzenia 63, na styc. 63, tyczeń-luty 63, luty-marzec 63, marzec-kwiecień 63, na wiosnę 63, kwiecień-maj 63½ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 20⅔, na styczeń 20⅔, luty 20¾, marzec 21, kwiecień 21¼, na kwiecień-maj 21⅜, na maj 21½, czerwiec — talarów.

W MĄKA. Poznań, 22 stycznia. Pszenna Nr. 0 i 1 7½—7¾ tal., rżana No. 0 i 1 5¾—5⅞ tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Berlin, 21 stycznia.

Żyto bardzo słabo i taniéj sprzedawane na wszystkie termina. Mąka rżana słabo; ceny na korzyść kupujących. Pszenica nieco niższe ceny przy słabym obrocie. Owies w miejscu słabo, na termina wyżéj. Oléj rzepiowy spokojnie i zaledwie się utrzymał przy wczorajszych cenach. Okowita oferty liczniejsze i po tańszych cenach, obrot jednakże ożywiony.

Pszenica: w miejscu 73—93 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta 84—87½ tal. z kolei płac., wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płac., na grudzień-styczeń. — tal. żąd., na styczeń-luty — tal. płacono kw.-maj 88⅜—88—88¼ tal. płac., majczerw. i czerw.-lipiec 88¼ tal. żąd., 88 płac., lipiec-sierp. 86¼ tal. płacono, nowa usance na kwiecień-maj — tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60—69½ tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 59—61 tal., lepsze 61⅛—61⅝ tal. z kolei płac., piękne rosyjskie — tal. płc., krajowe 67—69 tal. z kolei płacono, wysoko piękne krajowe — tal. płac., na grudzień-styczeń. 62¼—62½ tal. płac., styczeń-luty 62—61⅞ tal. płac, luty-marz. 62⅜—⅛ tal. płac., na wiosnę 63¼—63 tal. płac., majczerw. 63—62¾ tal. płacono, czerw.-lipiec 62⅛—62½ tal. płac., lip.-sierp. — tal. płacono. Wypowiedziano 4000 centnarów. Cena wypowiedzenia 62 talarów.

Jęczmień: w miejscu 52—73 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 50—60 tal. podług gatunku żąd., czeski 56—59 tal. płac., galicyjski 51—55 tal. płac., wsch. i zach. pruski 52—58 tal. płac., pomorski i ukermarchijski 56—59 tal. z dworca kolei płac., na grudz.-styczeń — tal. płacono, stycz.-luty — tal. płacono, na wiosnę 56⅛—57⅜ tal. płac., maj-czerwiec 57¼—57⅝ tal. żąd., czerwiec-lipiec 58¼ tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 tal.

Mąka pszenna: numer 0 12—11⅓ tal., numer 0 i 1 11—10⅓ tal.

Mąka rżana numer 0 10⅓—9¾ tal., numer 0 i 1 9⅓—8⅝ tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i I na grudzień-styczeń 9 tal. 16 sgr. płac., stycz.-luty 9 tal. 15—14 sgr. płac., luty-marzec i marz.-kw. 9 tal. 15—14½ sgr. płac., kw.-maj 9 tal. 14½—13½ sgr. płacono, maj-czerw. 9 tal. 13¼—13 sgr. płacono. czerwiec-lipiec 9 tal. 11 sgr. płacono. Wypowiedziano 1500 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 16 sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — wrzesień-paźdz. — tal. płac.

Oléj rzepiowy w miejscu bez beczki 19⅛ tal. płac., z beczką — tal. płac., na grudzień-styczeń bez beczki 19¹⁄₁₂ tal. płac., z beczką — tal. płac., styczeń-luty 19½ tal. płac., luty-marz. 19⅛ tal płac., marz.-kw. — tal. pł., kw.-maj 20¼—20⅛ tal. płacono, maj-czerw. 20½ tal. płacono, wrzesień-październik 21⅓—21⅝ tal. płac. Wypowiedziano 200 cent. Cena wypowiedzenia 19⁷⁄₁₂ talarów.

Oléj lniany w miejscu 23½ tal. płac.

Oléj rzepakowy 100 kilo z beczką, w miejscu 9¾ tal. płac., grudz.stycz. i stycz.-luty 9¾ tal. płac., luty-marz. 9¼ tal. płacono, kwiec.-maj — tal. pcono, majczerwiec — tal. płacono, wrzesień-październik 10¼ tal. płac. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000 %. w miej. bez beczki 21 tal. 10 sgr. płac., z beczką na grudz.-stycz. 21 tal. 19 sgr. płac., styczeń luty, luty-marz. i marzec-kwiecień 21 tal. 13—10 sgr. płac., kwiec.-maj 21 tal. 25—21 sgr. płac., maj-czerwiec 21 tal. 28—25 sgr. płac., czerw.-lipiec 22 tal. 9—5 sgr. płac., lip.-sierpień 22 tal. 13—18 sgr. płacono, sierpień-wrzesień 22 tal. 22 sgr. płacono. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena wypowiedzenia 21 talarów 12 sgr.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitéj Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Swiadectwo No, 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiéj Revalescière obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełném zdrowiem. U innéj damy, która cierpiała na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatém tę wyborną potrawę z najlepszém sumieniem polecić. E. A. Klemtrawdowa.

Swiadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiéj sławnéj Revalescière używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów, na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy, Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela-żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich, którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta nie jest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière n dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., pol uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Bar r du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karól Schneider, Robert Spiegel.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiéj od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2½ tal.
Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.
Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.
Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.
Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, Nowogrodzkiego podsędka. Zam. 15 — 10 sgr.
Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stósunków włościańskich w dobrach prywatnych itd td. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.
Padalica. Listy z podróży. Tom. II,III. Zam. 3 — 1 tal
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.
Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.
Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego tu znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełoży Ks. W. Lewandowski. 1853. 10 sgr.
Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr
Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.
Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1½ sgr.
Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863. sgr. 25
Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywilej na nie króla Michała. Zam. 5 sgr.— 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

†

Dnia 19 stycznia o godzinie 11½ w nocy opatrzony Sakramentami świętemi, zakończył żywot swój doczesny w 78 roku wieku swego ś. p.

X. Dr. Jan Zienkiewicz,

Prałat i kanonik Kapituły Metropolitalnéj Gnieźnieńskiéj. Eksportacya odbędzie się w czwartek dnia 22 stycznia o godzinie 3 z południa, pogrzeb zaś w piątek dnia 23. (119)

Obrazki

w paczkach z **z polskiemi napisami** 100 po 7½ 10 i 7½ sgr.

Obrazki francuzkie z koronkami lub bez tychże w arkuszach poleca w **wielkim doborze** po cenach nader **umiarkowanych**

Józef Jolowicz,
[134] Rynek No. 74.

Na korzyść Towarzystwa Pań Miłosierdzia miewać będzie odczyty X. regens **Likowski** w sali hr. Działyńskiéj. Przedmiotem odczytów będzie

Historya kościoła ruskiego.

Pierwszy odczyt w piątek, 23 stycznia o godzinie 6 po połud. Opłata od osoby przy wejściu 2 złote lub podług możności. Bilety na wszystkie odczyty nabyć można w księgarni pana Żupańskiego za 8 złp. (92)

W niedzielę, 25 stycznia, o 4 godzinie po poł.
odbędzie się
Walne Zebranie
w lokalu Towarzystwa.

Na porządku dziennym będzie:

1. Zagajenie Walnego Zebrania przez prezesa;
2. obór przewodniczącego Walnego Zebrania, który 2 sekretarzy powołuje;
3. odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania,
4. pokwitowanie Zarządu z prowadzenia ksiąg kasowych za rok 1872 odczytaniem protokółu komisyi rewizyjnéj;
5. sprawozdanie ze zarządu kasy za r. 1873;
6. uchwalenie wynagrodzenia 100 talarów za ubiegły rok kasowy z funduszu żelaznego obecnemu prezesowi i powzięcie uchwały: wyznaczyć stałą roczną pensyą każdorazowemu prezesowi w ilości 100 tal. z funduszu żelaznego;
7. przypomnienie Walnemu Zebraniu: Zarząd pobiera, jak uchwalono 3 stycznia 1872 od pierwszych 100,000 talarów obrotu w półrocznym obrocie 400 talarów, a od każdych następnych 100,000 talarów 150 talarów wynagrodzenia.
8. obór 5 członków dyrekcyi, a między nimi prezesa; trzech członków się obiera w miejsce występujących po trzyletniém urzędowaniu, dwóch zaś w miejsce pp. Antoniego Czerniejewskiego i Leona Styczyńskiego, z których pierwszy 6 stycznia obrany 1872 do r.1875, drugi obrany 12 stycznia 1873 do r. 1876 urzędować mieli — obaj zaś prosili o zwolnienie z urzędu;
9. obór komisyi do rewizyi ksiąg kasowych i pokwitowanie Zarządu z prowadzenia takowych za rok 1873;
10. obór komisyi do rewizyi ustaw; [129]
11. przystąpienie do związku spółek zarobkowych.

Środa, dnia 19 stycznia 1874.

Kasa oszczędności i pożyczki Towarzystwa rzemieślniczego pod opieką św. Józefa.
Zapisana Spółka.

Sławna frenologistka mieszka przy W. Garbarach pod Czarnym Orłem w pokoju No. 15, na 2 piętrze. Konferować z nią można od godz. 9 z rana do 6 wieczorem. (136).

W poniedziałek, dnia 26 m. b. będzie miał w Towarzystwie Przemysłowém prelekcyą X. Lic. Chotkowski **O Myszeidzie, Ignacego Krasickiego.**
Dyrekcya. (135)

Do natychmiastowego wstąpienia poszukuje się **ucznia** z dobrém wykształceniem szkólném i piękném pismem.

Hill i Rychter,
[130] ul. Wilhelmowska 17.

Ucznia

z dobrém wychowaniem poszukuje zaraz do handlu korzennnego w **Kostrzynie.** [131]

Jan Chmielewski.

Araki, rumy, koniaki, esencye punczowe, likwory w wybornych gatunkach poleca po cenach umiarkowanych.

A. Duchowski,
(84) Podgórna ul. 14.

Posada nauczycielska w Droszewie zawakuje od 1 marca rb. Życzeniem jest, aby się dostał na pomienioną posadę nauczyciel muzykalny, któryby mógł być zarazem organistą przy kościele miejscowym.

Droszew, 21 stycznia 1874.

X. **A. Michalak,**
(133) dziekan.

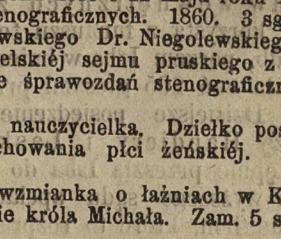

Dwa strzyżne barany
czysto polskie,
oraz
barany angiels. Southdown,
oatatnie pochodzą od maciór czysto polskich po oryginalnych baranach angielskich. Wszystkie zdatne do rozpłodu, z obfitą i odrosłą wełną, stoją na sprzedaż
w Jarogniewicach.
Stacya kolei Czempiń. [132]

komisie i czcionkami Ludwiką Merzbac a w Poznaniu.